

Jarosław Ciszek – „American Beauty - sprostowanie”

Kulturalny Konferansjer, 8 czerwca 2026

Link: <https://kulturalnykonferansjer.pl/blog/teatr-barakah-w-krakowie,34/american-beauty-sprostowanie,169>

Najnowsza premiera w krakowskim Teatrze Barakah zaczyna mnie powoli dotykać - wszak to historia człowieka w kryzysie wieku średniego. Ale o czym właściwie jest film Sama Mendesa, na podstawie którego powstał spektakl "American Beauty - sprostowanie", napisany przez Szymona Króla i wyreżyserowany przez Michała Nowickiego? I jak wymowa filmu zmieniła się na przestrzeni 27 lat od jego premiery?

Teatr Barakah konsekwentnie kontynuuje filmowy nurt w swoim repertuarze. I znów z lekkim zażenowaniem muszę przyznać, że choć "American Beauty" to filmowy klasyk i oczywiście kojarzę choćby sceny z płatkami róż, to niestety go nie oglądałem. Acz w spektaklu odnalazłem się bez żadnych problemów, więc jeśli ktoś ma kinowe zaległości to nie stanowią one przeszkody w odbiorze. Fabuła w zasadzie jest prosta - oto główny bohater, Lester, ma nieco dość swojego poukładanego życia amerykańskiej klasy średniej. Postanawia zabrać się za siebie, zawodowo wrzucić na luz i poważniej zainteresować blond pięknnością - koleżanką swojej córki. Do tego jeszcze sąsiedzi - dwóch nieco dziwnych i mających jak się zdaje więcej testosteronu niż szarych komórek braci (z tego co czytałem w filmowej wersji byli to ojciec i syn), z których jeden zakochuje się w córce, a drugi... Sami zresztą zobaczcie.

I choć z zainteresowaniem oglądałem ten niespełna dwugodzinny spektakl, nie mogłem niestety pozbyć się wrażenia pewnego przegadania. Jakby bohaterowie koniecznie musieli nam o sobie opowiedzieć, zamiast w dialogach i zachowaniach pokazać nam, o co im chodzi. Kilka przejmujących motywów refleksji nad możliwymi skutkami zainteresowania starszych mężczyzn młodszymi kobietami oraz czym może być podszyta i motywowana homofobia to też niestety nieco mało, by spektakl został z nami w głowie na dłużej. Także obecne tu elementy humoru są raczej delikatne i nienarzucające się zbyt mocno. Można jednak nieco przymknąć oko na te drobne mankamenty, uwzględniając jak zawsze znakomitą w Barakah obsadę i realizację - muzykę grają na żywo Piotr Korzeniak i Paweł Stus (jak zawsze świetni i jak zawsze koncertowo wpisani w scenariusz), choreografia to dzieło Martyny Dyląg, a scenografię i kostiumy przygotowała Monika Kufel wraz z odpowiadającą za multimedia Yaną Maroz.

Aktorsko moim zdaniem najlepiej wypadali bracia z sąsiedztwa kreowani przez Michała Bielawskiego i Huberta Wolińskiego. Ten drugi w dialogach z samym sobą, w

tych dziwnych objawach szaleństwa, kojarzył mi się mocno z Jekyll'em i Hyde'em i był autentycznie przerażający. Znakomity jest oczywiście także Michał Kościuk w głównej roli, a momenty, kiedy z mieszkanką zazdrości, żalu i podziwu dotyka mięśni sąsiada, wzdychając przy tym nad niesprawiedliwością świata, są znakomite. Już scena otwierająca spektakl, pokazująca go w centrum hałaśliwego świata, który wciąż czegoś od niego chce, jest bardzo dobra. Przejmująco też wybrzmiewało jego erotyczne zainteresowanie koleżanką córki (Zuzanna Woźniak) zestawione z wyświetlonymi zdjęciami z akt Epsteina. Mocnym akcentem były też sceny, w których aktorka zdawała zmieniać się w wielką lalkę. Aż w głowie odpalała mi się "Sexy doll" Republiki. Obsadę uzupełniają w rolach żony (wyjątkowo antypatycznej i rozkrzyczanej) i córki (także - delikatnie mówiąc - mało entuzjastycznie podchodzącej do swojego ojca) Lestera Monika Kufel i Kaja Zalewska - także znakomite.

Czym naprawdę grozi american dream i jak dziś należy patrzeć na klasyki kultury sprzed lat - nawet jeśli spektakl nie pogłębia za bardzo tych tematów i tak warto zerknąć na tę pozycję repertuarową.